Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 141 Kraków, czwartek 21 czerwca 1923 Rocznik XXXII

600 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 15000

Zagranicą miesięcznie 27.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 3200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy
„PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Ruina gospodarcza

Zarządzenia walutowe rządu: Zamknięcie giełd walutowych i odebranie bankom praw dewizowych

Warszawa, 19 czerwca. Na mocy § 22 ustawy giełdowej zostały **zawieszone giełdy walutowe aż do odwołania.**

Wszystkie banki tracą prawa dewizowe i obowiązane są do piątku przedstawić swoje remanenty w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

* * *

Kraków, 20 czerwca.

Gorączkowe zarządzenia wydał rząd z powodu katastrofy walutowej. Zarządzenia te jednak nie prowadzą do celu. **Zamknięcie giełd walutowych** może mieć tylko takie znaczenie dla waluty, jak zakaz patrzenia na termometr dla mrozu. Zresztą giełda w Zurychu nie przestanie notować w dalszym ciągu spadku kursu marki polskiej, który wczoraj doszedł do 4 centymów za tysiąc marek! Zamknięcie giełd urzędowych nie przeszkodzi przytem transakcjom prywatnym, czarna giełda tylko zyska na znaczeniu. **Odebranie bankom prawa dewizowego** spowoduje tylko wzrost tajnego handlu dewizami.

Katastrofa wali, jak lawina! Z wczorajszych obrad sejmowych dowiadujemy się, że **kurs dolara doszedł w Warszawie już do 200 tysięcy marek!**

Katastrofa walutowa wywołuje katastrofę gospodarczą w niebywałych rozmiarach. Handel i przemysł znalazły się w rozpaczliwem położeniu.

Rząd chjeno-piastowy stoi bezradny wobec tej katastrofy. Okazuje się, że t. zw. „większość narodowa", którą tumaniono społeczeństwo, prowadzi państwo wprost do ruiny!

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 czerwca.

Dziś z rozporządzenia ministra skarbu **zawieszono na giełdzie obroty walutowe. Bankom walutowym polecono przedstawić zapasy walut zagranicznych do piątku.** Narazie bankom i komisjonerom walutowym polecono, aby **wszystkie waluty przekazały do P. K. K. P.**

Komentarz do tego rozporządzenia z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu brzmi: Rozporządzenie zawieszające obroty walutowe na giełdach wydano równocześnie z cofnięciem praw dewizowych bankom. Zakaz ten wywołany został tem, że **poważne banki uchyliły się zupełnie od obrotów walutowych**, zajmowały się tylko dewizami, a tylko **mniejsze banki spekulacyjne zajmowały się walutami.** Banki dewizowe żądały dewiz od P. K. K. P., a **same dewiz nie dostarczały. Obecnie banki dewizowe będą tylko komisjonerami P. K. K. P.**

Powyższe rozporządzenie ministra skarbu jest żywo komentowane w kołach sejmowych. **Skuteczność tego rozporządzenia nie jest jednak przesądzona i oczekują na wyniki.**

Za walutami drożeją artykuły

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 czerwca.

W handlu artykułami pierwszej potrzeby **sytuacja jest bardzo poważna.** Zwyżka walut **została prześcignięta piorunującą zwyżką cen.** Niektóre sklepy zostały zamknięte, gdyż właściciele zajęci są przekalkulowaniem cen. Dotyczy to szczególnie konfekcji męskiej i damskiej.

Ceny cukru poszły w górę w ciągu tygodnia z 6000 na 12 do 12 i pół tysiąca za kilogram (teoretycznie, bo cukru wogóle niema). Zapałki w ciągu tygodnia podrożały z 300 na 500 marek za pudełko i zapowiadają, że od poniedziałku będą kosztować 700 marek. Papierosy z fabryk prywatnych zupełnie znikły.

Naprawa skarbu

Napisał Dr Adolf Gross

Powszechna jest opinja, że skarbowi państwa bardzo źle się dzieje, a obywatele mają się bardzo dobrze. W tym sensie piszą nasi publicyści, w tym sensie także przedstawiają rzecz ministrowie skarbu. Diagnoza ta spowodowała ministra Grabskiego do podjęcia walki przeciwko obywatelom, którzy się wzbogacają, biorąc pożyczki w P. K. K. P. w dobrych markach, a następnie płacąc w złych markach, dalej do podjęcia walki przeciw podatnikom, którzy zawierają interes lub mają dochód w czasie, kiedy marka jest dobra, a płacą podatki w czasie, kiedy marka jest zła, wreszcie do sanowania przedsiębiorstw państwowych, na których obywatele robią dobry interes, bo płacą złemi markami za świadczenia, które są równe przedwojennym i powinny być płacone według równi przedwojennej.

Ten tok rozumowania naprowadził na ustanowienie miernika stałego, to jest teoretycznego złotego i — rzecz ciekawa — p. Grabski wprost zelektryzował społeczeństwo tym nowym wynalazkiem, wszyscy czynili mu pokłony, Sejm popierał tę politykę i zdawało się, że wreszcie oczyści się powietrze i przejdziemy do prawdziwego złotego. Urzędownie i nieurzędownie głoszono, że musi społeczeństwo przyzwyczaić się do myślenia i liczenia w złotych, że musi zmienić sposób myślenia gospodarczego, a wtedy powoli dojdziemy do stosunków przedwojennych na polu walutowem i wybrniemy z inflacji markowej.

W artykule ogłoszonym 22 lutego br. w „Naprzodzie" („Naprzód" z 23 lutego 1923) wyraziłem zapatrywanie, że wprowadzenie rachunkowego złotego spowoduje zamieszanie, przyczyni się do obniżenia marki i **że żadne cuda papierowe nic nie pomogą, jeżeli nie będzie odpowiedniego pokrycia efektywnego.** Zwróciłem wtedy uwagę na zapatrywania wentylowane zagranicą co do wprowadzenia rachunkowej złotej jednostki i wykazałem, że minister Jastrzębski, który pierwszy wprowadził pożyczkę złotą, ażeby odwieść ludność od spekulowania w dewizach zagranicznych, zawiódł się, bo pokazało się, że ci, co spekulowali w walutach, spekulują dalej, a państwo ponosi znaczne ofiary przez wydanie pożyczki złotej. Radziłem wtedy wprowadzenie na próbę sześciomiesięcznych bonów złotych, ale najwyżej do wysokości 10 miljonów franków, ażeby się przekonać, jaki jest wynik, w szczególności, czy pożyczka ta rzeczywiście spełnia rolę, którą się jej przypisuje, to jest rolę odciążenia rynku dewizowego.

P. Grabski wprowadził bony złote, ale odrazu z wielkim rozmachem, bo wydano ustawę na 50 miljonów złotych i starano się wszelkiemi siłami te bony ulokować. Związek Banków, pocztowa kasa oszczędności itp. wzięły większe ilości tych bonów, ażeby uczynić zadość wymaganiom rządu, a okazuje się obecnie, że zrobiły **świetny interes**, bo za jedną markę, którą wydały na bony złote z początkiem kwietnia b. r. dostają obecnie blisko 3 marki. Rząd w ten sposób wypuścił już 50 miljonów złotych po różnych kursach, za które w terminie płatności zapłaci najprawdopodobniej 3 do 4 biljonów, a otrzymał za nie około pół biljona marek. Skarb więc ponosi kolosalne ofiary **a korzyści nie ma prawie żadnych**, bo pokazuje się, że dolar ma kurs niezależny od ilości naszych bonów złotych **i że ci, co spekulują na dolary u nas i zagranicą, nie oglądają się na nasze bony.**

Kurs złotego podskoczył od kwietnia z 7500 na 20.000 marek, spekulacja na złote zatacza coraz większe kręgi, słowem — mamy nowe pole do **wzbogacenia się spekulantów**, a równocześnie skarb ściąga w najdokliwszy sposób należytości publiczne z **mnożnikiem walutowym.** Jeżeli np. władza skarbowa przez przeoczenie w roku 1920 nie wymierzyła należytości od kupna przedmiotu, który wówczas przedstawiał wartość np. 100.000 marek, to dziś wypadnie od tegosamego przedmiotu zapłacić może 150.000 marek, to jest płaci się więcej niż wynosiła cena kupna, tak, że ludzie, co nie spekulowali, nagle dostają wymiary, które przekraczają wartość ich majątku.

Skutki fałszywej tezy, że każdy może przewalutować marki na złote i nic na tem nie traci, dopiero się okażą w całej rozciągłości z biegiem czasu, gdy ustawy, oparte na tych fałszywych **tezach**, wejdą w wykonanie. — Będą płacili ludzie tytułem podatku dochodowego od dochodu 1 miljona marek prawdopodobnie około 2 miljonów itd. — jeżeli się dostaną w sidła „mnożnika walutowego".

Teorja ta fałszywa sprawia, że minister skarbu uważa, że jest to tylko kwestją matematyki podwyższyć podatek pośredni od cukru, tytoniu itd. do mnożnika walutowego, ogół ludności nie jest w stanie spekulować i płaci koszta spadku pieniędzy.

Właśnie z tego powodu ogół ludności odczuwa na swojej skórze każdą podwyżkę dolara, bo natychmiast podwyższają się ceny towaru, a ogół ludności pracującej nie dostaje marek o tyle więcej, o ile się ceny podwyższają. Dlatego to odczuwa się **kolosalny wzrost drożyzny**, a tegoby nie było, gdyby rzeczywiście ogół ludności mógł tak lekko przewalutować marki na złote, jak sobie to wyobrażał minister skarbu.

Dzięki tej mylnej tezie, z której wyszedł minister skarbu przy przewalutowaniu marki na złote, cały nowy system podatkowy jest źle urządzony.

I tu przechodzę do owego rozpowszechnionego mniemania, że fiskusowi się dzieje źle, a obywatelom dzieje się dobrze. W rzeczywistości fiskus i obywatele stanowią jedność, bo państwu się dzieje źle, jeżeli się obywatelom źle dzieje i odwrotnie. Jeżeli, jednak mamy odrębnie traktować skarb państwa od obywateli, to musimy sprostować powyższą tezę. W rzeczywistości bowiem **fiskusowi się dzieje u nas bardzo dobrze, a obywatelom się dzieje bardzo źle.** Skarb państwa ma dziś zadłużenie w P. K. K. P., wynoszące około 45 miljonów dolarów, a doliczając uciążliwy dług w bonach złotych, **razem zadłużenie wewnętrzne fiskusa wyniesie 55 miljonów dolarów.** Zadłuże-

nie zagraniczne przeważnie pochodzi ze zakupna wojskowych artykułów i z pierwszej akcji pomocniczej po wojnie. Są to długi, które na ogół podlegają moratorjum, bo takich długów nie płaci Francja, nie płacą Włochy, a nasz dług jest stosunkowo niewielki, prawdopodobnie nie przekracza kwoty półtora miljarda franków.

Samodzielność państwową uzyskaliśmy w październiku 1918 r., a więc już blisko 5 lat prowadzimy gospodarkę jako samodzielne państwo, prowadziliśmy wojnę ze wszystkimi sąsiadami, a najcięższą w roku 1920 ze sowietami; prowadziliśmy w najgorszych warunkach gospodarkę przez lat 5, podatków się prawie żadnych nie płaciło, a mimo to **dług nasz wewnętrzny wynosi zaledwie około 275 miljonów koron przedwojennych.** W roku 1911 państwowy dług Austrji bez Węgier wynosił 12 miljardów koron, a Austrja mniej więcej liczyła wówczas tyle ludności, co dziś Polska. Nasz dług tedy czyni około 2 i pół procent długu Austrji przedwojennej!

Skarbowi więc dzieje się bardzo dobrze. **Pytanie zachodzi, skąd skarb pokrywał wydatki, skoro taki mały jest dług wewnętrzny?** Oto na to odpowiedź, że skarb pokrywał wydatki przez wypuszczanie marek przez PKKP, które pierwotnie **były** pełnowartościowe i za nie skarb otrzymywał równowartość pełną, złotą, a później marki miały mniejszą wartość, ale w każdym razie jeszcze w roku 1921 miały 100 razy większą wartość, niż dziś. — Są więc w obiegu marki bezwartościowe, za które płacono skarbowi równowartość pełną, a ci, co dostawali te marki, właśnie są poszkodowanymi. Podatek więc płacili ci, którzy posiadali lub posiadają te marki. **Jest to najgorszy podatek pośredni, jaki zna historja.** Ten podatek musi doprowadzić do ruiny, bo ogół cierpi, a razem z fiskusem wzbogaca się **pewna liczba spekulantów**, a nie ponoszą strat właściciele nieruchomości odnośnie do tychże nieruchomości, zwłaszcza średni i wielcy rolnicy.

System podatkowy tedy w czasie deruty walutowej powinien oszczędzać tę ludność, której się przez dewaluację majątek konfiskuje, a tymczasem nasi politycy finansowi ściągają podatki coraz większe właśnie od tej samej ludności, która płaci ciężki podatek dewaluacyjny.

Myli się minister skarbu, jeżeli sądzi, że w czasie deruty walutowej zdoła doprowadzić system podatkowy do równowagi. Bogacze usuwają się od podatku, a od zubożałego ogółu nie wiele ściągnie. **Dlatego jedyną drogą wyjścia z tego chaosu jest stabilizowanie marki, wystaranie się o pożyczkę zagraniczną w celu pokrycia deficytu budżetowego** przez czas przejściowy, który można u nas przyjąć do dwóch lat, dalej zaciągnięcie pożyczki dla pokrycia emisji marek przynajmniej na tyle, ażeby stawiać czoło spekulacjom na zniżkę, **a chcąc doprowadzić do tego stanu, musi się zyskać zaufanie zagranicy.** Musimy wreszcie zastanowić wojnę na wszystkich frontach, bo **wojna nie tylko zewnętrznie, ale jeszcze w wyższym stopniu wewnętrznie niszczy gospodarstwo i uniemożliwia doprowadzenie bilansu do równowagi. Musimy między sobą i ze sąsiadami zawrzeć pokój,** trzeba znieść te wszystkie ograniczenia, które utrudniają ruch gospodarczy wewnętrzny i zewnętrzny, trzeba w życzliwem i przyjacielskiem porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami uzyskać pożyczkę na pokrywanie znacznej części wydatków wojskowych, bo przy tak słabym organiźmie, jakim jest nasz, na szereg lat nie będzie możliwem pokrywanie bieżącego budżetu z podatków, jeżeli wydatki na wojsko będą pochłaniały połowę ogólnego zapotrzebowania budżetowego.

Aż do czasu uzyskania takiej pożyczki zagranicznej należy się wstrzymać od wszelkich skoków i eksperymentów, które niepokoją i uniemożliwiają wyzyskanie źródeł podatkowych. Należy wprowadzić możliwe oszczędności, ale nie w ten sposób, ażeby wyrzucać zdolnych a pozostawiać niedołęgów; należy władzom pozostawić czas do konsekwentnego wprowadzenia i ściągania podatków, a nie mnożyć tych ustaw. Podatki należy ściągać przedewszystkiem od tych, którzy nie ucierpieli wiele przez dewaluację papierowych pieniędzy, a więc należy w sposób racjonalny rozwinąć podatki bezpośrednie i obrotowe.

Żaden minister skarbu cudów nie dokaże. Należy dążyć do zlikwidowania fantastycznych eksperymentów, do wprowadzenia ładu i porządku, ażeby stworzyć podstawy do kredytu zagranicznego. Przykład Austrji wskazuje, że zaufanie może dokazać cudów. słaba korona austjacka jest od blisko 8 miesięcy stabilizowana. Obecna katastrofa walutowa, która dosięgła Niemiec — nie pociągnęła za sobą Austrji, jakkolwiek stosunki ekonomiczne Austrji i Niemiec są bardzo żywe i zawsze korona austrjacka była pociągana przez spadek marki niemieckiej. Musimy więc dążyć do zyskania zaufania zagranicy i do zawarcia pokoju wewnątrz i zewnątrz państwa.

O p. Grabskiego

—o—

P. minister skarbu Grabski przeszedł z rządu Sikorskiego do rządu Witosa. Nie uważa on widocznie swej teki za polityczną, lecz za fachową i obojętnem mu widocznie jest, jaki kierunek polityczny jest u steru. Dziwnem wobec tego jest, jak niejednokrotnie zachowuje się wobec niego prasa rządu: część nie zostawia na nim suchej nitki i żąda jego natychmiastowego usunięcia, a nawet je zapowiada, druga natomiast go broni. Mamy tego przykład w Krakowie. „Kurjerek" jako organ PSL Piast we wczorajszym numerze napisał o Grabskim artykuł, jakiego jeszcze żaden minister się nie doczekał: wprost ocieka krwią i woła o natychmiastowe napędzenie go, dodając w „telegramie własnym", że ustąpienie Grabskiego już jest postanowione i wymienia nawet jego następców.

W przeciwieństwie do „Kurjerka" drugi organ rządowy „Głos Narodu" bierze Grabskiego w obronę, uważając jego plan za trafny i prowadzący do celu.

Kto więc ma rację: czy Piast, który chce napędzić Grabskiego, czy chadecja, która go chce utrzymać? **Dziwną jest ta rozbieżność w obozie rządowym i to w odniesieniu do najważniejszej obecnie teki. Zdaje się, że coś za kulisami musi się dziać, że — o czem głośno mówią — w łonie większości są różne tarcia, których ofiarą narazie może być p. Grabski, a po nim przyjdzie kolej na większą figurę. Sprawa ma jednak i inny podkład,** który wychodzi z doniesienia „Gazety Lwowskiej". Donosi ona, że w Sejmie — tj. w większości rządowej — wentylowaną jest myśl przyspieszenia feryj letnich — w jakim celu? Wspomniany dziennik pisze:

„Wskutek tego ujawnia się w poważnych kołach poselskich tendencja przyśpieszenia letnich feryj Sejmu. Przeszkodą jest tutaj na razie tylko opór ministra skarbu Grabskiego, który domaga się, **aby Sejm jeszcze w najbliższym czasie załatwił sprawę dalszych ustaw podatkowych, między innymi projekt podatku majątkowego oraz budżet.** Wobec tego jednak, że obecnie **aktualną jest sprawa ustąpienia p. Grabskiego,** jest bardzo możliwe, że zabiegi ministerstwa skarbu nie będą przez następnego ministra podtrzymane."

A więc mamy rozwiązanie zagadki: ponieważ p. Grabski nalega na uchwalenie podatku majątkowego, a nasi kapitaliści nie lubią podatków takich, które z natury rzeczy na nich spaść muszą, dlatego Grabski musi ustąpić. Następca jego: Michalski, Zdanowski czy Głąbiński — tych wymienia „Kurjerek" — nie będzie forsował uchwalenia tego podatku, bo wszyscy trzej są członkami klubów chjeńskich i klasycznymi reprezentantami kapitału przemysłowego i agrarnego.

Prosta sprawa: należy utrącić ministra skarbu, który od sfer uprzywilejowanych ma odwagę żądać podatków, a że tej przyczyny wymienić nie wypada, więc bierze się na tapet — upadek marki. Zrozumiałą też jest różnica między stanowiskiem „Kurjerka" a „Głosu Narodu": pierwszy, broniący teraz (nie zawsze tak było) piastowych kmieci, ma interes w utrąceniu ministra, który chce się dobrać do kieszeni tych ludzi; drugi, reprezentując bądźcobądź ludzi biednych, nazywając się organem partji „robotniczej", nie może wystąpić przeciw ministrowi, który chce przysporzyć skarbowi dochodów ze źródła, które najlepiej do tego się nadaje. Z tej racji Grabski na łamach „Głosu Narodu" prowadzi politykę finansową trafną i prowadzącą do celu, zaś na łamach „Kurjerka" rujnuje skarb i dlatego trzeba go napędzić.

Nie występując wcale w obronie p. Grabskiego, trzeba jednak zaznaczyć, że usunięcie go z tego tajonego powodu byłoby największym skandalem. Prawdą jest, że p. Grabski z wielu względów nie nadaje się na swój urząd, ale akurat za to, że chce zaprowadzić sprawiedliwy i wydatny podatek, nie powinien ponosić kary. Cóż, kiedy — zdaje się — wpływy „Kurjerka" są możniejsze, niż „Głosu Narodu".

Od pierwszej chwili utworzenia obecnego rządu było wiadome, że skład jego jest prowizoryczny, że wiele tek obsadzono tylko chwilowo, że np. Głąbiński nie zadowoli się apolityczną teką wyznań religijnych i oświaty. Dla niego, jako ekonomisty z fachu, nadałaby się najlepiej teka skarbu. W Austrji był on wprawdzie tylko ministrem kolei, ale w Polsce — to co innego. tu można pretendować do wszystkiego, gdy się żyje w erze rządów chjeńskich. Dlaczego zresztą nie? Przecież śp. Biliński był, podobnie jak p. Głąbiński, profesorem ekonomji, a mimo to znakomitym — z punktu widzenia interesów Austrji — ministrem skarbu. A p. Głąbiński jest i uczniem i następcą na katedrze p. Bilińskiego.

Przypominamy sobie, że po utworzeniu obecnego rządu zadeklarowano tekę skarbu jako bezpartyjną i obsadzono ją bezpartyjnym p. Grabskim. Teraz, gdy chjena czuje się już mocną w siodle, szyld bezpartyjny może być przemalowany na farbę chjeńską, na której zabłysną oblicza jednego z wymienionych kurjerkowych kandydatów.

lf.

Zajścia z 11 grudnia i zamachy bombowe przed Sejmem

(Telefonem od korespondenta „Naprzódu")

Warszawa, 19 czerwca.

Najważniejszym wypadkiem dzisiejszego posiedzenia Sejmu był wniosek komisji administracyjnej w sprawie zajść z 11 grudnia z. r. w Warszawie, w dniu zaprzysiężenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Referent pos. **Thugutt** wywodził, że bojówki endeckie były zorganizowane, że posiadały broń palną. Na placu Trzech Krzyży były wypadki, że bojówkami endeckiemi kierowali nietylko ludzie, podający się za „narodowych", ale także **ludzie znani jako działacze komunistyczni.** Jeden z agitatorów komunistycznych, niedawno wypuszczony z więzienia, był **dowódcą jednego kordonu.** Referent wzywa posłów, którym uczyniono zarzut, że w ich mieszkaniach rozdawano bojówkom endeckim broń, aby albo pociągnęli oszczerców do odpowiedzialności, albo przyznali się do tych haniebnych czynów. Dalej referent stwierdził, że są bardzo poważne poszlaki, że **policja była również zaangażowana w spisek.**

POS. TOW. PRAGIER

przytacza sensacyjne szczegóły o **spisku imienia Niewiadomskiego.** Stowarzyszenie to przekształciło się **w faszyzm.** Na grobie Niewiadomskiego powstał **zakon faszystowski,** który w teatralnych okolicznościach składa przysięgę, że będzie służył „dla dobra **narodu**". Ta przysięga stawia moralność polityczną — wedle ich zrozumienia — ponad Sejmem, gdyż spiskowcy sami są stróżami prawa.

Pos. tow Pragier zwraca się do **ministra spraw wewnętrznych Kiernika** z zapytaniem: Czy znany p. ministrowi jest wypadek, że p. minister jest bezczynny wobec zamachów dynamitowych, zaś faktem jest, że do defenzywy zgłosił się pewien młody człowiek **na 3 dni przed wybuchem bomby na uniwersytecie** i oświadczył, że jeżeli jest gdzieś jakiś zamach, to policja zaraz nim się zajmuje, jako podejrzanym o współudział i dlatego ów **młody człowiek stwierdza, że w zamachu, który będzie miał miejsce, nie będzie brał udziału i prosi** o pozostawienie go w spokoju. Mowca zapytuje, czy p. Kiernikowi wypadek ten jest znany.

O rządzie obecnym — mówi tow. Pragier — wiemy, że faszyzm w Polsce zabił Witos, bo w faszyzm trzeba wierzyć, że coś przyniesie. Ale skoro się widzi rezultat gospodarki chjeńsko-piastowej, skoro dolar skacze na 150, 160 i 170 tysięcy (głosy na lewicy)

NA 200 TYSIĘCY!

to w takim razie i faszyści nie mają czego oczekiwać.

Mowca kończy oświadczeniem, że **błędne są informacje, jakoby klasa robotnicza przygotowywała faszyzm czerwony. Klasa robotnicza jest tak silna i zorganizowana, że każdy zamach potrafi odeprzeć na gruncie parlamentarnym i konstytucyjnym.**

W głosowaniu rezolucję komisji uchwalono.

Ochrona lokatorów

Warszawa (PAT). Komisja prawnicza rozpatrywała w drugiem czytaniu projekt ustawy o ochronie lokatorów. W art. 2 przyjęto punkt, wedle którego **ustawie nie podlegają** mieszkania stanowiące uposażenie służbowe, lokale do zabaw, banki i lokale towarzystw akcyjnych oraz **kinoteatry.** o ile nie należą do instytucyj kulturalnych.

Przeciwko rządowi chjeno-piasta

Ogromna manifestacja w Warszawie

Wiece, które obecnie co tydzień zwołują w Warszawie stronnictwa polskiej lewicy w celu omawiania obecnej sytuacji politycznej, są szeregiem ostrych protestów przeciwko obecnemu rządowi, są dowodem, że demokracja czuwa, że jest mocna i zdecydowana.

Na wiecu niedzielnym do ostatniego miejsca wypełniona była olbrzymia sala kina „Palace". Przewodniczył ob. Artur Śliwiński, wiec zagaił tow. senator Limanowski. Przemówienia wygłosili tow. Hołówko, poseł. Kościałkowski („Wyzwolenie"), pos. Miedziński (klub lewicy PSL), tow. poseł Jaworowski, tow. Szpotański, krytykując ostro rządy chjeny-Witosa i krytykę swą niezliczonemi popierając przykładami. Mówcy wskazywali, iż dziś, po 4 latach niepodległości, władza w Polsce dostała się do rąk ludzi, którzy reprezentują to wszystko, co w Polsce zgnilizną było moralną i niewolnictwem, tchórzostwem i egoizmem klasowym.

Doskonały rzut oka na hańby pełną historję polskiej prawicy dał tow. Hołówko, przedstawiając w kilku słowach sylwetki obecnych kierowników: p. Seydy, który był podczas wojny agentem organizacji wywiadowczych francuskich i angielskich, p. Nowodworskiego, który odznaczył się tem, że wytoczył przeciw włoskiemu pisarzowi Papiniemu proces o „Pamiętniki Pana Boga" itd. Tow. Hołówko wskazał na nieufność, jaką rząd obecny otacza zarówno społeczeństwo polskie, jak i zagranica, a następnie zwrócił uwagę, jak dalece dotychczasowe skutki rządów chjeny-Witosa nieufność tę usprawiedliwiają: niesłychany wzrost drożyzny, uchwalenie podatku gruntowego w takiej formie, że skarb państwa stracił na tem setki miljardów, zamach na ustawę o ochronie lokatorów itd.

Poseł Kościałkowski uzupełnił charakterystykę stronnictw, które obecnie dorwały się do władzy.

Poseł Miedziński zwrócił się z gorącem zapewnieniem do zebranych robotników, iż chociaż robotnicy są awangardą w walce o demokrację, masa chłopska dojrzała już na tyle, że proletarjat miejski liczyć na nią może bezwzględnie, jako na swoją rezerwę.

Tow. poseł Jaworowski, nawiązując do popularnego wśród chłopów aforyzmu, zapewnił na wstępie swego przemówienia: „Przetrwaliśmy tyle nieszczęść — przetrwamy chjenę i Witosa" — na co odpowiedziały mu gwałtowne oklaski zebranych. Dalej tow. Jaworowski zwrócił uwagę na fakt tragiczny, że dzięki polityce naszej reakcji Polska powtarza chwilowo wszystkie stare błędy, które ongiś doprowadziły ją do upadku, a więc stosunek do mniejszości narodowych, opieranie się reformom społecznym itd.

Tow. Szpotański rozśmieszył słuchaczy odczytaniem kilku urywków z pism endeckich i ludowych (Witosa) z okresu wyborów, pełnych wzajemnych napaści i wymysłów. W jakiem świetle wobec tego przedstawia się spółka ludzi, którzy aż do chwili przystąpienia do tej spółki obrzucali się nawzajem błotem! W mocnych słowach wyraził tow. Szpotański wiarę niezłomną, iż lud polski potrafi obronić swoje prawo. Przeciwko paskarzowi i handlarzowi staje człowiek pracy; przeciwko ludziom, którzy krew robotniczą i krew pierwszego prezydenta Polski mają na sumieniu — idzie lud polski, który nie cofnie się, póki nie obroni sztandaru demokracji. Odpowiedzią na to były okrzyki zebranego tłumu, pełne zapału, zdecydowania i wiary w zwycięstwo!

Równie przez powstanie z miejsc i gorącemi oklaskami wyrażono cześć Józefowi Piłsudskiemu.

Przez aklamację przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani, po omówieniu sytuacji politycznej, wyrażają przekonanie, że nowe rządy w Polsce oparte na demokracji narodowej, stronnictwie ugody z rządami zaborczemi w czasach niewoli, oraz intryg, zamachów i spisków w Polsce niepodległej, są niebezpieczeństwem dla demokracji polskiej i dla rozwoju Rzeczypospolitej polskiej, dla jej praworządności i konstytucji. Konieczność ustąpienia komendanta Piłsudskiego wzbudza w szerokich warstwach narodu żywy niepokój i jest hasłem do skupienia wszystkich sił demokracji polskiej do pracy i walki w obronie ładu, porządku, ochrony konstytucji i prawa. Wyrażając komendantowi hołd, zebrani oświadczają, że widzą w nim nadal wodza i kierownika pracy nad utrwaleniem bytu Rzeczypospolitej. Pracę tę i walkę demokracja prowadzić będzie aż do zwycięstwa i zapewnienia decydującego wpływu na bieg życia państwowego ludowi polskiemu."

LISTY Z KRAJU

Borysław, 5 czerwca.

DYKTATURA DYREKTORA FIBERTA NAD ROBOTNIKAMI NA KOPALNI WOSKU W BORYSŁAWIU

W dniu 3 maja odbyło się zgromadzenie robotników kopalni wosku w Borysławiu w Domu ludowym. Omawiano stosunki, panujące na kopalniach. Robotnicy bowiem, bardzo są tu wyzyskiwani, a ostatnio dyr. Fibert zakazał robotnikom brać drzewo już wyciągnięte z pod ziemi, które nie nadaje się do żadnego innego użytku. Drzewo to było przyznane robotnikom od samego założenia kopalni. W odpowiedzi na oświadczenie dyrektora stanęli chwilowo robotnicy i wszyscy masowo udali się do Dyrekcji z protestem i żądaniem, aby drzewo było nadal robotnikom przyznane. Ponieważ bezrobocie trwało pół godziny, a dyrektor potrącił więcej i nie wypłacił całej szychty, przeto robotnicy na zgromadzeniu 3 maja zwrócili się do delegacji, aby ta zażądała u dyrektora cofnięcia tej kary.

Dyrekcja nie wydaje również światła w naturze, ani też nie płaci relutum od kilku miesięcy, a z opałem też wstrzymuje robotników. Kategorje podzielono niewłaściwie, albowiem od 1-szej kategorji przydzielił dozorców, którzy przed wojną byli odrębnie traktowani i na miesięcznej liście, a dziś zamiast dać górnikowi pierwszą kategorję, to płaci się to, co dozorcy. Następnie omawiano sprawę uregulowania wypłat, oraz usuwania wdów i inwalidów z mieszkań kopalnianych.

W dniu 7 maja udała się znowu delegacja robotników do dyrekcji z żądaniem powyższych punktów, a p. dyrektor Fibert zadrwił sobie z delegacji i dał odpowiedź na piśmie, adresowanem do tow. Klimeczka, Pańka, Banachiewicza, Sawki i Magdy, w którem to piśmie dyrekcja protestuje (!) przeciw „samozwańczemu (!!) przedstawicielstwu ogółu robotników", zaś co do cofnięcia kary, dyrekcja nie może zadośćuczynić prośbie robotników, bo wywoływanie dzikich(!) strajków nie leży w interesie robotników i winni pociągani być muszą do jak najsurowszej odpowiedzialności.

W sprawie światła i opału w naturze dyrekcja stosować się będzie w tej mierze do zawartego układu zbiorowego, a poza tym układem żadnych innych postanowień nie skonceduje. Co do punktu wyrównania kategorji oświadcza dyrekcja, że w tej sprawie pertraktować nie może, albowiem kategorje te zostały ustanowione przy sposobności umowy zbiorowej.

W sprawie regulacji wypłat dyrekcja oświadcza, że w tej mierze stosuje się do ogólnych warunków w całem państwie polskiem, że jeżeli tu i ówdzie zajdzie potrzeba przełożenia terminu wypłaty o jeden lub trzy dni, to ewentualność ta jest podyktowana ogólnymi warunkami gotówkowymi i niezależną zupełnie od dyrekcji, a wszelkie protesty w tej sprawie są chyba wynikiem złej woli (!) robotników.

Co do sprawy usuwania wdów i inwalidów z mieszkań kopalnianych, oświadcza dyrekcja, że w wypadkach wszystkich stosuje się do istniejących uchwalonych przez Sejm ustawodawczy ustaw, protestuje jak najkategoryczniej przeciw chęci robotników zmiany tych ustaw lub mieszania się do prerogatyw wyłącznie dyrekcji przysługujących. Oto streszczenie odpowiedzi dyrekcji, podpisane przez p. Fieberta.

Należy zwrócić p. dyrektorowi Fiebertowi uwagę, że delegaci, do których pisze on list, nie są delegatami, wybranymi 3 maja, ale **są oddawna mężami zaufania robotników i zastępują zawsze wszystkich robotników** i dziwić się należy, że pan dyrektor protestuje przeciw samozwańczej rzekomo delegacji. Rozumiemy jednak tendencje p. Fieberta. Pragnie on stworzyć **organizację chrześcijańskiej jedności narodowej**, zapoczątkowaną przez Zborowskich, Pawlaków, Raciborów, Królów, Niewidomskich i innych, którzy do smaku p. Fiebertowi przypadli.

Robotnicy zwracają uwagę dyr. Fiebertowi, aby się zajął swoim zawodem, a nie wtrącał się w sprawy organizacyjne. Co do „dzikich strajków" też się myli, albowiem wie przecież dobrze, z jakich to poważnych powodów, o których na wstępie mówiliśmy, wybuchł chwilowy strajk. P. Fibert mówi o karach za „dzikie strajki". Ale pragnienia jego pozostaną życzeniami wroga robotników, gdyż tak barbarzyńskiego prawa w Polsce niema. Odpowiedzialność za strajk ponosi zawsze pracodawca, bo robotnicy stają do walki strajkowej w ostateczności, nie dla zabawy.

P. Fibert pisze o przesuwaniu wypłaty o 2 lub 3 dni z powodu „ogólnych warunków w państwie". To twierdzenie też jest fałszywe, albowiem wypłaty bywają przesuwane **o 10 dni a nieraz i więcej!** P. dyr. Fibert pisze, że stosuje się do istniejących ustaw i dlatego, że robotnicy **ujmują się za wdowami, pozostałemi po robotnikach, aby dyrektor nie wyrzucił ich z mieszkania**, gdyż jest brak mieszkań w Borysławiu. P. Fibert zarzuca delegatom, że chcą zmienić ustawę i protestuje. Protesty te są doprawdy śmieszne, ale **robotnicy naprawdę protestują przeciw dyktaturze** nad nimi i poniewieraniu ich i ostrzegają, że cierpliwość ma swoje granice! Robotnicy w Borysławiu są bardzo spokojni, ale nie trzeba ich prowokować. A tymczasem p. dyrektor Fiber **nie dotrzymuje umowy zbiorowej, nie wypłaca ryczałtu drożyźnianego,** tak jak to umowa przewiduje. Od samego zawarcia jej w przemyśle naftowym do maja br. płacił p. dyrektor mniej o kilka tysięcy marek miesięcznie i dopiero na interwencję delegatów był zmuszony wypłacić ryczałt całości. Wkońcu robotnicy zwracają uwagę dyrektorowi, że nie pomogą jego prowokacje przy pomocy paru niezorganizowanych robotników, dążące do rozbicia naszej organizacji, albowiem już nie tacy jak on czynili próby, lecz napróżno.

UWAGI

Wymagająca księżniczka Puzynianka i szarmancki minister Głąbiński

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd t. z. „Nar. Org. Kobiet". W liczbie zaproszonych gości obok przewodniczącej ziemianki, prezeski Związku katolickiego itd. figurował minister oświaty p. Głąbiński.

Dlaczego z całego gabinetu zaproszono specjalnie p. Głąbińskiego? To wyjaśniła pierwsza mówczyni, posłanka księżniczka Irena Puzynianka.

Powołała się na słowa prof. Stanisława Grabskiego, który zaopiniował jakoby, że „oświata to wydział kobiecy".

Nie wiemy, czy p. Grabski mówił to komu na serjo, ale niestety p. Głąbiński wziął ten — być może komplement — poważnie i oświadczył, że swój resort ściele u stóp klerykalnych dam. Zacytujemy ten ustęp z odpowiedzi p. Głąbińskiego w tekście, podanym przez „Kurjer Warszawski":

„Ująłem ster tej gałęzi administracji w przekonaniu, że czynię to w myśl wszystkich żywiołów narodowych, a zwłaszcza N. O. K., która **słusznie sprawę tę uważa za swój i to najważniejszy wydział pracy.** Będziemy współpracowali i mogą panie być pewne, że **nie uczynię nic, coby było sprzeczne z tem, co jest w sercach waszych i czego wasza działalność daje dowody.**"

A więc całe kształcenie młodzieży od początkowego do wyższego ma być zaprawione do smaku p. Puzynianki, i grono niewiast „narodowych", ziemiańskich i katolickich ma tworzyć to ciało decydujące, z którego życzeniami ma się nadewszystko liczyć p. minister Głąbiński. Ale w takim razie, czemu p. Głąbiński, skoro uważa, że oświata — to naturalne dominium dam katolicko-narodowych, nie ustąpi której z nich poprostu swojego fotela?

Bo chociaż zna on — jak twierdzi — serca tych pań i ślubował, że tych serc niczem nie zadraśnie, lecz poco pełnomocnik-mężczyzna ma być tam, gdzie te panie same sobie dadzą radę?

Wszystko to byłoby bardzo zajmujące, miłe i sielankowe, gdyby nie chodziło o taki klejnot całego narodu, jakim jest oświata — dźwignia kultury, dźwignia przez nią kraju.

Tu może ogarnąć przerażenie.

Zemsta piastowców

Donieśliśmy wczoraj, że Sąd najwyższy unieważnił mandat do Sejmu p. Karola Wojewody z powodu, że tenże, gdy kandydował był urzędnikiem (referentem rolniczym starostwa) w Czortkowie, a zatem w województwie tarnopolskiem, gdzie kandydował. P. Wojewoda był członkiem klubu PSL Piast i wystąpił z klubu razem z grupą Dąbskiego. Uderzającem jest, że od listopada z. r. do końca maja, gdy p. Wojewoda jeszcze zasiadał w klubie Witosa, nie unieważniono jego mandatu, a stało się to dopiero z chwilą, gdy p. Wojewoda przeszedł do opozycji. Rzecz staje się zrozumiałą, jeżeli się uwzględni, jeżeli następny na liście Nr. 1 kandydat, który obecnie wejdzie do Sejmu po p. Wojewodzie, niezawodnie zobowiązał się wzmocnić klub p. Witosa. W ten sposób większość rządowa kosztem opozycji wzmocniła się o 1 głos. Czy to jest jednak szlachetny sposób walki, to inna sprawa.

Uchwały hamburskie

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

Rozwój międzynarodowego ruchu socjalistycznego idzie etapami. Każdy z nich ma swe charakterystyczne oblicze, swoje miejsce logiczne w dziejach socjalizmu. Pierwsza Międzynarodówka (1864 r.) była ustaleniem **ZASAD SOCJALIZMU** i propagandą tychże. Druga (1889 r.) była sojuszem równolegle rozwijających się partyi robotniczych, znajdujących się w opozycji do rządów. Nowa zjednoczona Międzynarodówka (1923 r.) reprezentuje już trzeci, wyższy szczebel. Poszczególne, silnie już rozwinięte partje, przeważnie ściśle się zespoliły ze swemi państwami; nawet znajdując się w opozycji, czują swoją współodpowiedzialność za losy państwa. Tymczasem stosunki międzynarodowe po wojnie są mocno zawikłane i grożą poważnemi niebezpieczeństwami. Istota więc Międzynarodówki obecnie musi polegać na starannem wprowadzaniu poza nawias poszczególnych państw i na przekazywaniu Międzynarodówce momentów wspólnych, łączących poszczególne partje, oraz na rozwiązywaniu **KONKRETNYCH ZAGADNIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.** Jest to praca trudna, mozolna, — są to już bowiem nie abstrakcje, nie zasady, lecz interesy, których godzenie nieraz może przyjść z trudnością. Nowa Międzynarodówka będzie **PRACĄ NAD UZGADNIANIEM** stanowisk w oddzielnych sprawach, jak np. w Hamburgu czyniono to z kwestją Ruhry.

Z tych ogólnych założeń wychodząc, lepiej zrozumiemy uchwały hamburskie, tak statutowe, jak polityczne.

Co do statutu, uwaga się skupiła na art. 3 i 4. Art. 3 nowego statutu postanawia, iż uchwały nowej Międzynarodówki są **WIĄŻĄCE** dla poszczególnych partyj. Art. 4 stwierdza, iż nowa Międzynarodówka ma mieć głos decydujący w razie zatargu między narodami (oczywiście głos decydujący dla partyj robotniczych). W razie wojny Międzynarodówka ma nie przerywać swej pracy. Obydwa artykuły zgodnie uchwalono; zwłaszcza towarzysze z Wiedeńskiej Międzynarodówki obstawali przy konieczności tych klauzul. Artykuły te są w zasadzie słuszne. Nastręczają jednak szereg trudności. Tylko bowiem naiwny polityk może sądzić, iż uchwała o trwaniu Międzynarodówki podczas wojny sama przez się załatwi sprawę. Stara Międzynarodówka przed wojną miała jeszcze bardziej stanowcze antiwojenne uchwały. (Stuttgart 1907, Bazylea 1914).

Tak samo słowa „wiążące uchwały" niczego same przez się nie załatwią w stosunkach międzynarodowych, jeśli te uchwały będą nieopatrzne, jednostronne, bez dostatecznej znajomości stosunków przedsięwzięte. Albowiem — jak na wstępie zaznaczyłem, — nowa Międzynarodówka **musi być PRACĄ OGLĘDNĄ NAD ROZWIKŁANIEM ZATARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH I SPORNYCH KWESTYJ.** Stąd nabiera wielkiego znaczenia kwestja osobistego składu centralnych instancyj. Dziewięciogłowe biuro niezupełnie nas Polaków zadowala, wskutek przewagi grupy anglo-niemiecko-austrjackiej; Europę Wschodnią reprezentuje mieńszewik Abramowicz (z głosem doradczym eser Suchomlin). W Egzekutywie natomiast (szersza centrala) mamy swego reprezentanta tow. Diamanda. Poza tem — rzecz ważna — na posiedzenia biura mają być zapraszani reprezentanci zainteresowanych krajów. Przez to organizacja nabiera większej elastyczności.

W każdym atoli razie najlepszą realną gwarancją pomyślnego rozwoju Międzynarodówki będą nie surowe przepisy statutowe, lecz przemyślana i oględna praca nad wyrównaniem istotnych różnic w poglądach. Zwłaszcza z zagadnieniami **WSCHODNIEJ EUROPY** muszą centrale dokładnie się zapoznać. Tych rzeczywistych trudności prymitywna umysłowość komunistyczna zrozumieć nie jest w stanie. Taki np. ob. Humbert Droz z komunistycznej partji francuskiej (NB. prawie doszczętnie „rozbitej") w artykule „Socjalizm wojenny" („Humanite" 29 maja) oskarża Hamburg, iż był organizacją wzajemnej nieufności. Tymczasem właśnie Komintern (Bolszewicka Międzynarodówka) doprowadził komunistyczne partje do zniszczenia — przez prymitywną, brutalną, centralistyczną taktykę. Innej drogi niema, jak tylko praca wspólna nad uzgodnieniem stanowisk w sprawach spornych.

Przechodzimy do rezolucyi politycznych. W sprawie **BOLSZEWIZMU** Kongres zajął oczywiście bezwzględnie negatywne stanowisko (co nie przeszkodziło p. Brunnowi z „Kurjera Warszawskiego" utożsamiać Hamburg z bolszewizmem). Wypowiada się jednak przeciwko interwencji obcej w Rosji, a od bolszewików żąda: 1) wstrzymania prześladowań socjalistów oraz robotników i chłopów, mających odmienne od bolszewików przekonania; wypuszczenia z więzień ludzi, więzionych za przekonania; 2) zrezygnowania z systemu terorystycznej dyktatury partyjnej i przejścia do demokratycznego samorządu ludowego. Rezolucja jednak jest sformułowana nieco wadliwie. Jak np. Kongres może „żądać" demokracji od bolszewików, nazywających Hamburg zbiegowiskiem ajentów kapitału?

W SPRAWIE WSCHODNIEJ kongres żąda opuszczenia **GRUZJI I ARMENJI** przez bolszewików; zwraca uwagę, iż we Wschodniej Europie niektóre granice nie są zgodne z zasadą samostanowienia narodów; zobowiązują partje socjalistyczne do walki o prawo samostanowienia dla wschodnich narodów; egzekutywa ma zwołać specjalne konferencje zainteresowanych partyj socjalistycznych.

Ciekawa i b. obszerna rezolucja w sprawie reakcji wskazuje na to, iż klasy posiadające zagrożone przez ruch robotniczy opuszczają demokrację i szukają ratunku w gwałtach; dlatego też obowiązkiem klasy robotniczej jest obrona demokracji. Kongres wzywa do bacznego obserwowania zagranicznej polityki klas posiadających, by nie stała się poparciem reakcji za granicą; takiem poparciem jest polityka Francji wobec Republiki Niemieckiej; jednakowoż jednocześnie Kongres wzywa niemieckich robotników, aby złamali sabotaż niemieckich kapitalistów, odmawiających ofiar, potrzebnych dla załatwienia kwestji reparacyjnej. Kongres wzywa do walki z nienawiścią szowinistyczną — zwłaszcza w krajach, gdzie **MNIEJSZOŚCI NARODOWOŚCIOWE** nie korzystają z pełni praw kulturalnych i politycznych; specjalnie należy na to zwrócić uwagę w państwach nowopowstałych. Partje socjalistyczne wykorzystują dostarczone przez Egzekutywę materjały, aby napiętnować zbrodnie faszyzmu. Kongres protestuje przeciwko finansowej kontroli Ententy w **Austrji** i przeciwko reakcyjnym rządom na **Węgrzech.** Protestuje przeciwko terrorowi w Rosji, ale wzywa do prawnego uznania sowieckiego rządu. Kończy się ogromna rezolucja wezwaniem do skupienia sił celem odparcia ataku kapitalizmu i przywrócenia demokracji w całym świecie.

Jak widzimy, rezolucja całkowicie stoi na gruncie demokracji. O wątpliwościach, które miała była w tej sprawie wiedeńska Międzynarodówka, obecnie mowy niema.

Rezolucja o **POKOJU** jest jeszcze obszerniejsza. Przedstawia opłakany stan spółczesnej Europy; wzrost pychy; nienawiści, zbrojeń, protekcjonizmu, zaciętą walkę o węgiel, kruszce, naftę. Grożą nowe wojny, które mogą doprowadzić cywilizację do całkowitej katastrofy. Kongres wzywa do bacznego kontrolowania polityki zagranicznej, do korzystania z sądów rozjemczych. Każda klasa robotnicza winna przedewszystkiem wystąpić przeciwko imperjalistycznej burżuazji własnego kraju. Dalej Kongres wzywa do walki o samorząd narodów kolonjalnych; o powszechne rozbrojenie, gdyż jednostronne rozbrojenie narodów zwycięzonych tylko potęguje niebezpieczeństwo; do walki z protekcjonizmem; z sojuszami militarnymi, które lokalny konflikt mogą rozdmuchać aż do rozmiarów wojny światowej; z traktatami tajnymi. Rezolucja żąda przekształcenia Ligi Narodów w duchu większej demokratyzacji oraz przyjęcia do Ligi narodów wszystkich. Poza tem rezolucja staje na gruncie uchwał grudniowego pokojowego zjazdu w Hadze. **WZYWA KLASĘ ROBOTNICZĄ, ABY SKOŃCZYŁA Z ROZŁAMAMI.** Żąda w końcu od partyj socjalistycznych, aby odmówiła kredytów wojennych na cele imperjalistyczne.

Również szczegółową jest rezolucja w sprawie **ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH.** Tu uzgodnienie stanowisk na Kongresie zostało ogromnie ułatwione przez poprzednie międzynarodowe socjalistyczne narady (Frankfurt). Rezolucja protestuje **PRZECIW OKUPACJI RUHRY,** ale uznaje moralny obowiązek Niemiec wypłacenia odszkodowań. Jednakowoż kwota winna być utrzymana w granicach możliwości gospodarczych i rzeczywistych materjalnych strat (a więc należy skreślić odszkodowania za pensje wojskowe), należy więc ostatecznie określić kwotę w granicach możliwości; ustalić plan spłat przy pomocy międzynarodowych operacyj kredytowych. Wzajemne pretensje krajów Ententy i Ameryki między sobą należy skreślić. Rokowania należy wdrożyć natychmiast. Okupacja Ruhry, w niczem nie przyczyniając się do bezpieczeństwa Francji (gdyż budzi ducha nienawiści), wzmacnia tylko reakcję niemiecką i zagraża Niemieckiej Republice. Rezolucja protestuje przeciwko wszelkiej aneksji niemieckich terytorjów, przeciwko zamachom na jedność Niemiec i wita bierny opór niemieckich robotników w Ruhrze. Oczywista francuscy i belgijscy delegaci głosowali jednomyślnie za tą rezolucją.

Takie uchwały zapadły w Hamburgu. Zapewne niektóre formuły są niedoskonałe, ale to już jest rzecz drugorzędna. Międzynarodówka nigdy nie będzie organizacją prostą, łatwą, schematyczną. To wielki, skomplikowany organizm. W stałej współpracy można dopiero wyrównywać rzeczy sporne. Nad wszystkiem góruje jeden wielki fakt. Nad Europą zniszczoną, skołataną, pełną nowych niebezpieczeństw, nad Europą burżuazyjną, usiłującą żyć metodami reakcji i szowinizmu — na nowo powiewa sztandar zjednoczonego socjalizmu.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIECE SPRAWOZDAWCZE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM TOW. POSŁA STAŃCZYKA

W ubiegłą niedzielę odbył się na kopalni „Hrabia Renard" wielki wiec górników, na którym tow. poseł Stańczyk przedstawił obecną sytuacje w państwie po objęciu rządów przez chjeno-paskopiastów. Obiecany raj na ziemi przez ósemkę, owa taniość żywności, wysoki kurs marki, wszystko utonęło na godach weselnych chjeny z Piastem. Klasa robotnicza, jak zwykle, musi być gotową do odparcia wszystkich ataków reakcji, które zamiast obiecanych dobrodziejstw spadną na wygłodzonych robotników, urzędników, bezrolnych i małorolnych chłopów. Referat tow. posła Stańczyka wprowadził nastrój poważny, a rezolucja tow. Dulewskiego, za którą przemawiał tow. Stańczyk, została uchwaloną. Jedyna odpowiedź proletarjatu na rządy reakcji, to organizacja w Związku robotników przemysłu górniczego i naftowego w Polsce.

Popołudniu tegoż dnia przemawiał tow poseł Stańczyk na bardzo licznym wiecu pod gołem niebem na Niwce. Wskazawszy na rolę robotników zagłębia dąbrowskiego, jaką zawsze spełniali w walce klasy robotniczej w Polsce, przedstawił obecną nader trudną sytuację. Górnicy nie powinni lękać się przeciwności, nie zastraszą ich kary i prześladowania, lecz przodować będą polskiemu proletarjatowi w wielkim pochodzie do wyzwolenia. Rezolucję, wyrażającą ścisłą łączność robotników zorganizowanych w Związku górniczym ze sprawozdaniem tow. posła Stańczyka i wzywającą ogół do walki w szeregach Związku robotników przemysłu górniczego i naftowego w Polsce, uchwalono jednomyślnie. Okrzykiem na cześć solidarności robotniczej wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych oba wiece zakończyły się jako poważna i wspaniała manifestacja zagłębia dąbrowskiego przeciw reakcji.

—ooo—

DWA WIELKIE ZGROMADZENIA W WIELICZCE PRZECIW RZĄDOWI CHJEŃSKO-PIASTOWEMU

W sobotę 16 bm. o godz. 6 wieczór w wypełnionej po brzegi sali Rady powiatowej odbyło się wspaniałe publiczne zgromadzenie, które zagaił i któremu przewodniczył tow. Okoński, przewodniczący miejscowego komitetu PPS. O sytuacji politycznej wygłosił dwugodzinny referat tow. poseł Dr Marek. Zgromadzeni robotnicy, urzędnicy oraz miejscowi obywatele, wysłuchali referenta z wielkiem zainteresowaniem, albowiem referent wyłuszczał dobitnie przyczyny złego. Wkońcu tow. Tatara postawił wniosek, wyrażający zaufanie klubowi posłów PPS, a w szczególności tow. posłowi dr. Markowi, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zakończono zebranie o godz. 8 wieczór.

W niedzielę 17 bm. o godz. 10 przedpołudniem odbyło się drugie zgromadzenie pod gołem niebem na Górnym Rynku, które zagaił tow. Tatara, a przewodniczył tow. Cebula. Referował tow. Malisz z Krakowa, który krytykował niecną politykę i obecny rząd Witosa i jego przyjaciół, co zebrani przyjmowali okrzykami: precz z rządem paskarzy, którzy doprowadzą państwo do ruiny i mogą wygłodzić niższe warstwy ludności! Uchwalono odpowiednią rezolucję, a po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zebranie zamknięto.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

DŁUG ZA DŁUG

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: „Manchester Guardian" donosi, że rząd amerykański oświadczył, iż trwa nadal przy propozycji sekretarza stanu Hughesa w sprawie sądu rozjemczego, celem ustalenia niemieckiego długu reparacyjnego. W razie jeżeli Francja obliczy w sposób umiarkowany sumy reparacyjne, wówczas Ameryka będzie gotowa zastosować tęsamą zasadę wobec długów Francji zaciągniętych w Ameryce.

POSEŁ SOWIECKI W WIEDNIU

Dotychczasowy przedstawiciel ukraińskiej republiki sowieckiej w Wiedniu Michajło Lewicki został zamianowany także przedstawicielem sowieckiej republiki i wręczył wczoraj w tym charakterze austrjackiemu ministrowi spraw zagranicznych dr. Gruenbergerowi swe pisma uwierzytelniające.

O PRZYŚPIESZENIE OBRAD W LOZANNIE

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: W tutejszych kołach poinformowanych potwierdzają, że rządy angielski, francuski i włoski naradzają się w sprawie przyspieszenia obrad konferencji lozańskiej. Delegacji tureckiej będą przedłożone konkretne propozycje co do wszystkich niezałatwionych jeszcze punktów, w tem także w sprawie terminu, w jakima ma być zawarta umowa w sprawie Mossulu. Żądanie to będzie przedłożone rządowi tureckiemu w formie **ultymatywnej**, jednak bez podania terminu.

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 czerwca.

Kary na paskarzy

Za przekroczenie cen maksymalnych i nieuwidocznienia cen, ukarano w miesiącu maju b. r. następujące osoby: Polek Karol, Redlich Michał, Weitzenhoff Leon, Schmeiner Szaja, Monderer Bernard, Halski Józef, Faber Adolf, Wojnowska Marja, Rosenfeld Izaak, Lowas Władysław, Wajda Szczepan, Striker Józef, Papińska Bronisława, Roshändler Izabela, Posner Salomeja, Grünbaum Franciszka, Rubinstein Chana, Starnowski Franciszek, Feiner Bernard, Reich Emil, Niedzielska Walerja, Wajda Justyna, Chojko Mieczysław, Schmerz Marja, Bauer Maksymiljan, Szczurek Józef, Schönberg Laura, Kopczyński Henryk, Broż Dominik, Inberg Chaja, Isenberg Abraham, Michniak Władysław, Radlińska Wanda, Gottlieb Szymon, Blatt Salomon, Zdziechowicz Tomasz, Chrostek Stefan, Seidner Regina, Józef Lipschütz, Chaim Reinhold, Waśniewska Stefanja, Stefanja Kantorowicz, Weiss Natan, Jan Grabowski, Leśniak Walerja, Zuckermann Chaja, Klich Marja, Parnes Juda, Lehrhaupt Majer Natan, Francuz Szczepan, Hausner Albina, Henzel Eugenja, Cudek Magdalena, Saniternik Edward, Zimmerspitz Leon, Leon Waldner, Chaim Waldman, Zucker Regina, Migład Jan, Tudzyński Ignacy, Weinig Leonora, Regenbogen Esy, Redlich Jakób, Rubinstein Regina, Buchner Dawid, Zych Anna, Jan Doliński (Walas Frma), Scheiner Chaja, Galos Franciszka, Wiśniewski Franciszek.

Nadto odstąpiono prokuratorji przy sądzie okręgowym karnym sprawy z powodu znamion przestępstw sądowo-karnych: Restauracja Grand Hotelu, Łorka, Mola, restauracja „Gastronomji", mleczarni Parku dra Jordana, Żyła Marji, Stanisława Graja, kawiarni Centralnej, Józefa Kręciny, mleczarni w ogrodzie Strzeleckim, piekarni pod firmą Finster.

—ooo—

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa, wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Bilet jazdy kosztuje od dziś 800 mk., dla dzieci 300 mk, ulgowy dla urzędników, robotników i wojskowych 500 mk. Od 10 wieczór obowiązują ceny podwójne. Ostatnia podwyżka została na bloczkach oznaczona wycięciem litery K.

PODROŻENIE KSIĄŻEK. Przed kilku dniami księgarnie krakowskie podniosły mnożnik na 5000, dziś obowiązuje już nowy mnożnik 7000. Tak więc najtańsza książka za rządów „chjeny" będzie kosztować najmniej 50.000 mk.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Zachmurzenie zmienne, przejściowe opady ze skłonnością do burz, wiatry zachodnie.

WPISY DO KOLONJI WAKACYJNEJ DLA DZIECI W KOCHANOWIE odbędą się w piątek 22 czerwca o ogdzinie 6 w szkole im. św. Barbary, ul. Krupnicza 15 parter.

Olbrzymia podwyżka cen chleba

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej celem uregulowania cen pieczywa. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele cechów piekarzy, domagali się na wstępie obrad zniesienia cenników ze względu na ogromne wahania cen mąki i co za tem idzie trudności kalkulowania na krótki nawet czas. Komisja nie uwzględniła żądań cechmistrzów, ale opierając się na wytycznych cenach mąki, podanych przez komisarjat targowy, ustanowiła następujące ceny:

Za 1 kg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 2870 marek (dotąd 2190 marek), ciemnego z 80 proc. przemiału 2270 marek. Za 6 dkg bułkę gładką 370 marek (dotąd 245 marek), za 3 dkg. t. zw. wiedeńską 240 marek (dotąd 165 marek). W cenach powyższych uwzględniono 14 proc. podwyżkę robocizny. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 330.000 marek za 100 kg. mąki żytniej i 620.000 marek za 100 kg. mąki pszennej. Wobec tego, że niemal każda godzina przynosi zmianę w cenach mąki, komisja cennikowa upoważniła prezydjum miasta, aby na wypadek dalszej zwyżki ceny mąki samo w swoim zakresie podwyższyło piekarzom cenę chleba najdalej do 3000 marek za 1 kg.

Również podwyższono ceny chleba z piekarni miejskiej do wysokości 2300 marek za 1 kg. w sprzedaży sklepowej i do 1600 za 1 kg. chleba dla zakładów dobroczynnych.

Nowe ceny chleba obowiązują od dnia dzisiejszego.

Cukier będzie, ale bardzo drogi

Prezydjum miasta Krakowa urgowało przed kilkoma dniami w Związku cukrowni w Poznaniu co do wysyłki cukru dla naszego miasta. Związek cukrowni nadesłał wczoraj odpowiedź, że podatek państwowy został podwyższony o 1300 marek na 1 kg., i że pierwsze transporty cukru z kontyngentu czerwcowego, wynoszącego 11 wagonów, niebawem zostaną z Poznania wysłane. Jak się dowiadujemy, cena cukru z nowego kontyngentu wyniesie 50 złp. za 100 kg. niezupełnie rafinowanego i 80 złp. za 100 kg. cukru rafinowanego.

Podwyższenie cen gazu

Wczoraj wieczorem w sali posiedzeń magistratu krakowskiego odbyło się posiedzenie komisji gazowo-elektrycznej. Na posiedzeniu tem uchwalono podwyższyć cenę gazu za 1 metr sześcienny dla prywatnych z 2200 marek na 2500 marek, zaś dla motorów z 1700 marek na 2000 marek. Nowe ceny wchodzą w życie przy obecnem obliczeniu.

Ceny prądu elektrycznego podwyższono za 1 kilowat: dla tramwaju 500 marek, dla zakładów gminnych 2000 marek, dla mieszkań prywatnych 4000 marek, dla lokali 6000 marek, dla kin 9000 marek, dla motorów 2800 marek.

Spekulacja kupców legalizowana przez rząd

Wczoraj w kilku sklepach krakowskich w związku z zastraszającym wzrostem drożyzny i katastrofalnym spadkiem marki polskiej, ukazały się w oknach wystawowych ceny towarów w złotych polskich. I tak na obuwiu widniała cena 16—20 złp., co według wczorajszego kursu wynosiło 320.000 do 400.000 marek. W ten sposób rząd legalizuje spekulację walutową, z czego skwapliwie korzystają nasi kupcy, którym zaoszczędzono już nawet wysiłku ciągłej zmiany kartek z cenami towarów.

Wybuch Etny

Według dalszych szczegółów o wybuchu Etny obecna erupcja wulkanu przewyższa swojemi rozmiarami ostatnią, która miała miejsce w 1919 roku. Szybkość, z jaką lawa porusza się naprzód, ilustruje najlepiej ten szczegół, że koło miejscowości Lingua Glossa strumień lawy przepłynął w godzinie 250 metrów. W innych miejscach w 12 godzinach przebyła przestrzeń 8-kilometrową. Wiadomość o nieszczęściu, jakie dotknęło Lingua Glossa i Castiglione, wywołała nadzwyczajne wrażenie w całych Włoszech. Wobec tego, że połączenie telefoniczne między Messyną a Cattanią jest przerwane, rozeszły się pogłoski, szerzące nadzwyczajny popłoch.

Wybuchająca obecnie Etna jest najwyższym w Europie czynnym wulkanem. Rozciąga się ona na przestrzeni 130 kilometrów, a na jej stokach położonych jest 65 miejscowości z 300.000 mieszkańcami. Przed era chrześcijańską wybuchała Etna 11 razy, po narodzeniu zaś Chrystusa wybuchów było 27, ostatni w roku 1919.

Według ostatnich wiadomości zachodzą obawy, że wielu mieszkańców musiało niespodziewany wybuch przypłacić życiem. W okolicznych szpitalach leży dużo rannych.

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Minister robót publicznych zawiadomił senat, że strumień lawy z krateru Etny posuwa się naprzód. Około 30.000 uchodźców znajduje się w drodze w kierunku Cattanii. Wedle ostatnich wiadomości agencji Stefaniego wielkie niebezpieczeństwo, jakie groziło miejscowościom Castiglione i Lingua Glossa, narazie zdaje się być zażegnane.

Z Neapolu donoszą dalej: Lawa wybuchająca z głównego krateru rozlewa się po okolicznych wzgórzach. Kawałki stwardniałej lawy spadają koło Giardini. Strumień lawy głęboki do 10 metrów posuwa się z chyżością 20 metrów na godzinę. Na linji Lingua Glossa-Castiglione potworzyły się od wstrząśnień szczeliny. Wozy sprowadzone z różnych stron ratują uciekających.

Minister robót publicznych wyjechał do okolic Etny.

—ooo—

WIEC RODZICIELSKI w sprawie pomieszczenia szkół powszechnych odbędzie się w niedzielę 24 bm. o g. 11 przed południem w budynkach szkolnych: w śródmieściu przy ul. Loretańskiej 16, na Kleparzu w szkole przy ul. Pędzichów 13, w Podgórzu przy ul. Józefińskiej 5 i na Kazimierzu w ratuszu. Pożądana jest obecność radców miejskich odnośnych dzielnic.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś we środę o g. 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr Siedlecki: O pierwotnych skazach krwotocznych, II.

KRADZIEŻ 10 MILJONÓW MAREK P. Do policji doniósł p. Bernard Silberin, że wczoraj przed południem w czasie jazdy tramwajem skradziono mu z kioszeni owinięty w gazetę pakiet, w którym było 10 miljonów mp.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PLANTACH. Wczoraj w nocy przywiozło pogotowie ratunkowe do szpitala z plant koło ul. Poselskiej niejaką M. Urbaniec, która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość sublimatu. Życiu desperatki nie grozi niebezpieczeństwo.

OSTROŻNIE Z OTWIERANIEM OKIEN. Onegdajszej nocy skradziono z mieszkania p. Kaleńskiego przy ul. Felicjanek 15 damski żakiet. Sprawca kradzieży wszedł do mieszkania przez otwarte okno. Spłoszyła go p. Kaleńska, która w tym czasie przechodziła przez pokój. Złodziej zobaczywszy panią domu zbiegł z łupem przez okno.

ZBIEGLI Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Dnia 17 bm. wydalił się z domu Łukasz Krupicki lat 13, uczeń, i dotychczas nie powrócił. Ubrany był w studencką czarną bluzę, krótkie niebieskie spodenki, bronzowa dżokiękę. — Dnia 16 bm. zbiegł również z domu 10-letni Mikołaj Urbanik, zamieszkały w Morawicy we dworze. Miał na sobie podartą bluzkę, słomiany kapeluzs. Jest szczupły, blondyn o czarnych oczach.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś efektowna „Czarownica" z p. Solską-Grosserową w roli tytułowej, a poraz ostatni z udziałem p. Wysockiej. Dyrekcji nie udało się obecnie przedłużyć gościny świetnej artystki, która w sezonie przyszłym ściślej związana będzie ze sceną krakowską. Wobec wyjątkowego powodzenia sztuki Wiers-Jensena i p. Solskiej-Grosserowej w roli głównej. „Czarownica" utrzymana będzie nadal

w repertuarze z p. Żmijewską od piątku 20 bm. obejmującą rolę matki. Ponieważ sezon operowy w tym roku nie dojdzie do skutku i część personalu w najbliższym czasie rozpocznie urlopy, w ostatnich dniach czerwca ukażą się jeszcze tylko raz jeden sztuki z sukcesowego repertuaru sezonu. Jutro we czwartek poraz ostatni „Uczta szyderców", w niedzielę po poł. poraz ostatni „Popas Króla Jegomości". Najbliższą rolą p. Solskiej-Grosserowej będzie poprzedzona znacznym rozgłosem jej kreacja Małgorzaty Cavallini w komedji fantastycznej amerykańskiego pisarza Edwarda Sheldona „Romans". Premjera tego ciekawego utworu we wtorek 26 bm.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś „Raj zamknięty" z udziałem pp. Ćwiklińskiej i Grabowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę i dni następnych operetka Lehara „Frasquita". Wystąpią w niej Helena Miłowska, N. Nadieżdina i Filip Kuligowski obok najlepszych sił naszej operetki.

—ooo—

Z Polski

OSOBISTYM SEKRETARZEM P. WITOSA został mianowany p. Henryk Dzendzel ze Lwowa, który objął już urzędowanie.

UJĘCIE MORDERCY Z MOKOTOWA. Głośny był mord, dokonany w więzieniu mokotowskiem w Warszawie w nocy z 21 na 22 kwietnia na trzech dozorcach więzienia, połączony z ucieczką czterech niebezpiecznych bandytów: Aleksandra Dydenko, Antoniego Debisza, Franciszka Nowickiego i Stanisława Ryszkowskiego. W początkach bm. Dydenko i Nowicki grasowali w powiecie olkuskim i będzińskim i mimo obławy policyjnej, zdołali umknąć. O dwóch pozostałych bandytach nie było na razie wiadomości. W ostatnich dniach władze policyjne otrzymały wiadomość, że bandyci uciekli na Górny Śląsk. Z innych źródeł komunikowano, że znajdują się na Śląsku Cieszyńskim. Zawiadomione w miejscowościach tych władze policyjne zaczęły obserwację i obławy, wynikiem których było ujęcie w Białej (województwo krakowskie) jednego z czterech zbiegłych zbrodniarzy, Antoniego Debisza, lat 25, piekarza rodem z Piotrkowa. Był on skazany na 10 lat więzienia, lecz już odbył dwa. O ujęciu tego zbrodniarza policja w Białej zawiadomiła telegraficznie władze policyjne w Warszawie, prosząc o przysłanie eskorty, celem przewiezienia mordercy na miejsce przestępstwa. Za pozostałymi zbrodniarzami zarządzono dalszą obławę.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO. W niedzielę o godz. 6 wieczorem w domu l. 66 przy ul. Pięknej w Warszawie, 32-letni Antoni Wysokiński, ślusarz kolejowy w Poznaniu, dwoma wystrzałami z rewolweru zabił 30-letniego Stanisława Kardasińskiego, robotnika w wojskowej krajalni skór, zamieszkałego przy ul. Puławskiej 71. Gdy Kardasiński wybiegł na podwórze, a następnie upadł w bramie i życie zakończył, zabójca ostatni nabój wycelował sobie w głowę i ciężko się zranił. Pogotowie przewiozło desperata nieprzytomnego do szpitala. Dramat rozegrał się o 33-letnią Marję Wysokińską, służącą u kapitana Zygmunta Makowskiego w tymże domu. Zabójca poślubił Wysokińską przed 9 laty, lecz w pięć miesięcy po ślubie wyjechał z kochanką do Niemiec. W ostatnich czasach Wysokiński często przyjeżdżał z Poznania, chcąc znowu zejść się z żoną, lecz ta nie chciała go, mając już kochanka Kardasińskiego.

NIEZWYKŁE OCALENIE. W sobotę wieczorem na idącego torem kolejowym, w pobliżu przejazdu Radzymińskiego, konduktora drużyn na dworcu wschodnim w Warszawie, Jana Domańskiego, najechał pociąg osobowy Nr. 751, zdążający do Ostrołęki. Domański, uderzony przez parowóz, stoczył się pomiędzy szyny. W tym momencie przeszedł po tym torze cały skład pociągu. Świadkowie wypadku pospieszyli na miejsce, będąc przekonani, że ujrzą zmasakrowane zwłoki konduktora. Tymczasem lekarz pogotowia stwierdził jedynie liczne otarcia i zdrapania skóry oraz ogólne lekkie potłuczenie. Po udzieleniu pomocy Domański udał się do domu.

—ooo—

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Czarownica".
Czwartek: „Uczta szyderców".
Piątek: „Czarownica".
Sobota: „Czarownica".
Niedziela pop.: „Popas Króla Jegomości", wiecz.: „Czarownica".
Poniedziałek: „Czarownica".

Teatr Bagatela

Środa: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Czwartek: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Piątek: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Sobota popołudniu: „Musisz być moją" (ceny zniżone), wieczór: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).
Niedziela popołudniu: „Musisz być moją" (ceny zniżone).

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Frasquita".
Czwartek: „Frasquita".

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Występy p. M. Ćwiklińskiej i p. Wł. Grabowskiego w Bagateli

Gościnne występy dwojga znanych artystów warszawskich p. Mieczysławy Ćwiklińskiej i p. Władysława Grabowskiego wniosły do Bagateli prawdziwe tempo komedjowe, które w poważnym, ociężałym Krakowie nader rzadko widuje się na scenie. Oto lekkość i szybkość, z jaką wesoła komedja lub farsa pędzić powinna i oszałamiać publiczność brawurą i werwą, nie dopuszczając zastanowienia się i... nudy.

Już w „Szkole kokot" zaprezentowała się publiczności p. Ćwiklińska jako wyborna aktorka komedjowa, a p. Grabowski w roli nauczyciela pięknych manier okazał się świetny talent komiczny.

Wrażenie to spotęgowało się na przedstawieniu niezwykle wesołej, zabawnej i iskrzącej się dowcipem komedji „Raj zamknięty" R. Coolusa i P. Hennequina. Tu p. Grabowski w roli lekkiego amanta i p. Ćwiklińska w roli divy operetkowej podbili sobie publiczność w zupełności. Dostroili się do nich artyści Bagateli i grali również z nadzwyczajną werwą. Zwłaszcza p. Dobrzański był arcykomiczny. Rolę Żermeny odegrała p. Bruczowa wyśmienicie. Reszta ról wykonana została bardzo dobrze przez pp. Skalską i Romównę i pp. Kolwasa, Winklera, Turskiego i Solarskiego. Publiczność wybuchała co chwila żywiołowym śmiechem i przy otwartej scenie darzyła oklaskami pp. Grabowskiego i Dobrzańskiego.

Zasługą p. Grabowskiego jest wprowadzenie tempa, jakie scenie komedjowej przystoi; oby się ono i nadal utrzymało w Bagteli. **E. H.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 20 czerwca.

WIELKA KRADZIEŻ DOLARÓW

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przed zwykłym trybunałem przeciw Alojzemu Porośle, Wincentemu Tomaszewskiemu, St. Stachowiczowi i M. Pankiewiczównie, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Wedle aktu oskarżenia w ubiegłym roku przybył do Bochni z Ameryki N. Żydek i zamieszkał w sąsiedztwie Pankiewiczowej. Po niejakim czasie Pankiewiczowa przybyła do Krakowa i namawiała Stachowicza, aby przywiózł do Bochni takich „mechaników", którzyby kufry amerykańskie otworzyli, gdyż w nich znajdują się grube pieniądze. Rzeczywiście Stachowicz w tydzień potem zabrał z Krakowa dwóch znanych policji „kasiarzy" i wyjechał z nimi do Bochni. Włamali się oni w nocy do mieszkania Żydka i rozbiwszy kufry, skradli z nich 2600 dolarów, oraz garderobę. Policja wyśledziła włamywaczy i odstawiła ich do sądu krakowskiego. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem sso. Hubaczka, wydał następujący wyrok. A. Porosło i W. Tomaszewski skazani zostali każdy na 5 lat ciężkiego więzienia, Pankiewiczowa na 3 lata c. więzienia, zaś Stachowicz na 2 i pół roku więzienia.

O ZBRODNIĘ PODPALENIA

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przeciw Błażejowi i Janowi Ziarkowskim, oskarżonym o zbrodnię podpalenia folwarku kapituły krakowskiej w Kobylanach, nie jawili się wezwani na ten dzień świadkowie. Na wniosek adw. dra Goldblatta trybunał zarządził przerwę rozprawy do wtorku dnia 26 bm. Zatem ta sprawa sądzoną będzie, jako ostatnia w obecnej kadencji sądów przysięgłych.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 20 czerwca.

Z TARGU KRAKOWSKIEGO. Na wczorajszy targ zwieziono bardzo dużo nabiału, jarzyn i owoców. Za mleko zbierane (1 litr) płacono 800—1000 marek, niezbierane 1500—1600 marek, mleko kwaśne 800—1000 marek, śmietana słodka 2400—2600 marek, śmietana kwaśna 4000—6000 marek, masło za 1 kg. 25.000—27.000 marek, ser 5000—6000 marek, jaja za sztukę 540—550 marek. Drób kura 25.000—50.000 marek, para kurcząt 15.000—30.000 marek, kaczka 25.000—30.000 marek, gęś 40.000—50.000 marek. Jarzyny nowe: marchew wiązka 1500—3500 marek, pietruszka wiązka 1000—1500 marek, cebula wiązka 5000—10.000 marek, ogórek średni 3000, azś duży 9500—12.000 marek, sałata główka 400—500 marek. Owoce i jagody: Truskawki za 1 kg. 10.000—12.000 marek, poziomki za 1 litr 8000—10.000 marek, borówki za 1 litr 3500—4000 marek, czereśnie za 1 kg. 6000—8000 marek, jabłka australskie za 1 kg. 20.000—22.000 marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 19 czerwca. (PAT). Pszenica 340.000, żyto 194.000 loko Radymno, owies 198.000. Tendencja zwyżkowa, silna.

—ooo—

Perepetje dolarowe

W przeciwieństwie do Warszawy, gdzie dolar w obrocie prywatnym (urzędowa giełda nie robiła obrotów walutowych) doszedł do olbrzymiej wysokości, **w Krakowie dolar we wtorek okazywał wybitną tendencję zniżkową.** Podczas gdy przed poł. PKKP płaciła za dolary 135 tysięcy, to **na czarnej giełdzie wieczorem kurs stopniowo obniżył się na 80 tysięcy.**

Niewiadomo, czy spadek ten został spowodowany rozporządzeniami ministra skarbu, czy też czarna giełda kieruje się — jak zwykle — swą własną logiką; w każdym razie notujemy ten pomyślny objaw.

Giełda krakowska z 19 czerwca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	22	30	24—28
Bank Hipoteczny	25	30	29,5
Bank Małopolski	22	30	23—27
Ziemski Bank Kredyt.	22	28	26
Powszechny Bank Kredyt.	8	12	11
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	7	11	9,5
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	190	210	200
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	22	30	24—28
„Impex"	2	2,5	2,1—2,3
„Pharma" (B. Jawornicki)	75	85	75—85
„Polski Glob"	3	4	3,3—3,5
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	6	7	6,5
Zieleniewski I—IVem.	575	650	580—640—620
Warsz. Parowozy I—III em.	190	220	200—210
H. Cegielski, Poznań I-IX	90	100	90—100
„Potęga" Tow. huty żel.	275	325	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	90	120	95—110
„Pocisk"	60	70	65
Automotor	20	30	22—30
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	600	650	620—650
Siersza	400	475	400—475—438
Tepege I—IV	180	220	195—215—200
Polska Nafta	60	80	60—80—70
Oikos	175	200	
Pezet			
Strug	30	35	30—34
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia			
„Krakus" I—VI em.	75	85	75—85—80
Porcelana Cmielów	100	115	105—110
Fabr. cukru w Chodorowie	330	380	340—375—360
Elektr. Siersza I—IV em.	38	48	40—46—42
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski			
Fabr. kapel. w Myślenicach	27	32	30

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Zurych, 19 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0040. Holandja 218.60. Nowy York 556.75. Londyn 25.73. Paryż 34.75. Medjolan 25.25. Praga 16.71. Budapeszt 0.07. Bukareszt 2.75. Belgrad 6.25. Sofja 7.20. Warszawa 0.0040. Wiedeń i austr. korona stemplowana 0.0078 i pół.

Uchwalenie numerus clausus w komisji oświatowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej chjena dopięła celu. Udało się jej przeprowadzić uchwalenie numerus clausus. Należy zważyć, że do ostatniej chwili trwały targi tak, że pełna forma rezolucji goniła drugą. Przedostatnia była formuła ks. Lutosławskiego, wzywająca wydziały uniwersyteckie, aby baczyły, by mniejszości narodowe nie przekraczały swego procentu państwowego. Formuła ta została cofnięta, a referent prof. Konopczyński zaproponował ostatnią formułę, która brzmi:

„W polskich szkołach akademickich na wydziałach świeckich przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy na poszczególne wydziały należy uwzględnić kandydatów należących do mniejszości narodowych, wyznaniowych i językowych, nie posiadających odrębnych szkół akademickich, w granicach ich stosunku liczebnego do ogółu ludności państwa".

W dyskusji pos. tow. Czapiński wskazał, że ta najnowsza formułka odznacza się dwiema cechami: 1) jezuicką niejasnością, gdyż nie powiada wyraźnie, że nie wolno przekraczać procentu państwowego, jak żądała rezolucja ks. Lutosławskiego, a powiedziano w niej tylko pozytywnie, że w granicach tego procentu należy kandydatów uwzględniać; 2) pozatem uniemożliwia ona promieniowanie kultury polskiej na mniejszości narodowe. Jeżeli np. Rusin lub żyd stanie na gruncie języka polskiego, to jednak względy wyznaniowe mogą mu uniemożliwić dostęp do uniwersytetu.

Po przemówieniu referenta ministra oświaty p. Głąbiński oświadczył, że przychyla się do stanowiska referenta i uważa tę ustawę raczej za ochronę dla mniejszości narodowych (obłuda endecka!), gdyż przepisuje przecież przyjmowanie mniejszości narodowych w zakresie ich procentu państwowego.

Pos. Thon (syonista) w półtoragodzinnym wywodzie wskazał na antykonstytucyjność wniosku referenta i postawił wniosek, aby nad wnioskiem referenta przejść do porządku dziennego.

Pos. dr. Wygodzki (syonista) poparł ten wniosek.

Pos. Chrucki (Ukrainiec) cytuje z dzieła prof. Zielińskiego ustęp, dowodzący, że nietolerancja katolicka jest pozostałością judaizmu.

Przemawiali pos. Kozicki (Ukrainiec) i Utta (Niemiec), który wskazał, że wniosek referenta jest złamaniem tolerancji religijnej i fatalnie się odbije na usposobieniu ewangelików na Górnym Śląsku i na Mazurach.

Pos. tow. Czapiński wskazał, że wniosek referenta jest formalnie niezgodny z konstytucją, merytorycznie zaś nie osiągnie zamierzonego celu, gdyż usunięta młodzież żydowska pojedzie do Gdańska, Berlina lub Rosji. Liczba młodzieży polskiej na uniwersytetach się nie powiększy, jeżeli nie będzie opracowany szereg środków, zmierzających do pomocy młodzieży z warstw pracujących. Stawia wniosek, że istniejące ustawy akademickie dają uniwersytetom możność przeprowadzenia zarządzeń, które są konieczne ze względu na przepełnienie zakładów naukowych, a wobec tego komisja przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem referenta.

Ks. Lutosławski oświadcza, że jeżeli coś było dobrego w Rosji carskiej, to właśnie walka z żydami. Żydzi są wrogami Polski (gwałtowne sprzeciwy posłów żydowskich).

Po przemówieniu referenta przystąpiono do głosowania. Najpierw głosowano nad wnioskiem pos. Thona.

Pos. tow. Czapiński oświadcza, że solidaryzuje się z tym wnioskiem, będzie jednak głosował za własnym wnioskiem dla podkreślenia autonomicznej zasady.

Wniosek pos. Thona upadł.

Wniosek pos. Czapińskiego upadł 16 głosami przeciw 10. Za wnioskiem głosowało Wyzwolenie, socjaliści i mniejszości narodowe.

Wniosek referenta przyjęto 16 głosami przeciw 13. Referentem na plenum wybrano pos. Konopczyńskiego.

Pos. Czapiński i Thon zgłosili swe wnioski jako wota mniejszości.

NPR i Piast głosowały razem z chjeną.

Program prac Sejmu

(PAT). Warszawa, 19 czerwca.

Dziś o godz. 13 marszałek Sejmu zwołał posiedzenie konwentu seniorów, celem omówienia spraw najbliższych prac sejmowych i ferji letnich. Po dyskusji ustalono, że ferje letnie rozpoczną się w okresie między 1 a 5 lipca. W końcu lipca zbierze się Sejm, celem załatwienia spraw skarbowych. W ciągu lipca będą obradowały komisje, które będą miały za zadanie przygotować materjał na sesję lipcową, po ukończeniu której nastąpią wakacje do końca września.

Poseł Reich wyraził życzenie, aby na sesji przed wakacyjnej załatwić ustawę amnestyjną. Pos. Chądzyński żądał załatwienia ustawy o ubezpieczeniu robotników. Pos. Kozicki domagał się załatwienia sprawy numerus clausus. Pos. Osiecki żądał załatwienia ustawy o podatku majątkowym.

Następnie omawiano sprawę dyskusji nad exsposé ministra Grabskiego. Posłowie Kozicki i Dubanowicz podnosili, że dyskusja taka będzie miała charakter polityczny. Za natychmiastowem przeprowadzeniem dyskusji przemawiali pos. tow. Moraczewski i Rudziński (Wyzwolenie), podnosząc, że kraj czeka na wyjaśnienie spraw, związanych ze skarbem. Po dyskusji postanowiono odbyć dyskusję we czwartek.

Następnie omawiano metody obrad na plenum. Marszałek wyraził ubolewanie z racji ostatniego incydensu na plenum i zwrócił się do przywódców stronnictw z apelem, aby wezwali członków do umiarkowania w dyskusji.

Prezydent Rzeczypospolitej na G. Śląsku

(PAT) Katowice, 17 czerwca.

Wczoraj w drugi dzień pobytu na Górnym Śląsku prezydent Rzeczypospolitej zwiedził kopalnię węglową „Skarbofern" w Królewskiej Hucie. U wejścia do szybu „Wyzwolenie" powitał naczelny dyrektor inż. Ciszewski, ofiarując prezydentowi popiersie Kościuszki, wykonane artystycznie z polerowanego węgla. Imieniem górników przemówił p. Fusch, wyrażając radość z powodu odwiedzin najwyższego dostojnika państwa w tej prastarej dzielnicy piastowej, gdzie nie nie mogło zabić ducha polskiego. Prezydent podziękował za te proste słowa i oświadczył, że dzięki cennym zaletom duchowym ludu górnośląskiego dzielnica ta wróciła do Polski i zasila ją nietylko skarbami swojej ziemi, ale skarbami ducha jej mieszkańców. Na zakończenie prezydent serdecznie ucałował wzruszonego górnika. Po zwiedzeniu szybu prezydent udał się do ratusza, przed którym powitała go jedna z sędziwych i wielce zasłużonych działaczek, Golasiowa. Następnie przywitał prezydenta p. Dąbek z Królewskiej Huty. Prezydent dziękując za powitanie, zaznaczył, że przed chwilą właśnie podziwiał podziemne skarby Rzeczypospolitej, lecz jeszcze cenniejszemi skarbami są gorące serca tej ludności, która pomimo wiekowej niewoli umiała dochować wierności dla macierzy. Prezydent zakończył oświadczeniem, że rząd otacza najtroskliwszą opieką Górny Śląsk i czuwać będzie nad tem, ażeby temu wiernemu ludowi nie stała się żadna krzywda z jakiejkolwiek strony. Po przyjęciu szeregu delegacji o godz. 11,30 udał się prezydent na śniadanie w sali kantyny urzędniczej „Skarbofernu". Przed śniadaniem nastąpiło odsłonięcie marmurowej tablicy, wymieniającej datę odwiedzin kopalni przez prezydenta. Podczas śniadania zabrał głos poseł Korfanty, poczem prezydent w krótkiej odpowiedzi podziękował, kończąc życzeniem: Szczęść Boże dalszej pracy! Po śniadaniu prezydent wraz ze świtą udał się samochodem do Bielska. Wszędzie, gdzie przejeżdżał prezydent, ludność miejscowa witała go okrzykami radości. Po krótkim pobycie w Strzelnicy prezydent z powrotem udał się do Katowic.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY Komitet powiatowy PPS w N. Sączu 100.000 mk.

—ooo—

Amnesja

Warszawa (PAT). Pos. tow. Liebermann zrzekł się referatu o projekcie amnestyjnym. Referat ten przydzieliła komisja pos. Bitnerowi. Komisja postanowiła zwrócić się do marszałka Sejmu, aby sprawę amnestji postawił na plenum w następnym tygodniu.

Ubezpieczenie robotników

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu komisji ochrony pracy pos. tow. Reger referował sprawę rozciągnięcia ustawy austrjackiej o ubezpieczeniu robotników na byłą Kongresówkę. Pos. Styczyński postawił wniosek, aby ze względu na ważność tej sprawy wysłuchać zdania przedstawicieli związków zawodowych robotniczych i związków przemysłowych. Przedstawiciele tych związków będą zaproszeni na następne posiedzenie komisji.

Odwet na Gdańsku

Gdańsk (PAT). W dniu 15 bm. komisarz generalny Rzeczypospolitej, p. Pluciński wystosował do senatu wolnego miasta następującą notę: Nawiązując do noty mojej do p. prezydenta senatu z dnia 28 maja, mam zaszczyt zawiadomić senat: wobec zakazu ze strony władz gdańskich zatrudnienia na obszarze wolnego miasta Gdańska następujących obywateli polskich (tu następuje 16 nazwisk obywateli polskich), co rząd polski uważa za równoznaczne z wydaleniem, wydane zostało zarządzenie wydalenia z obszaru Rzeczypospolitej polskiej następujących obywateli Gdańska (następuje wymienienie 16 nazwisk wydalonych z Polski obywateli gdańskich).

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁY RADY ROBOTNICZEJ I RADY ZAWODOWEJ zbiorą się na wspólne posiedzenie w sobotę 23 czerwca, o godzinie 6 wieczorem, ul. Dunajewskiego 5 oficyny II p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, referuje poseł Zygmunt Żuławski. Uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich członków Wydziału. **Hoffman.**

KONFERENCJA WSZYSTKICH ZARZĄDÓW, STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 25 bm. w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: 1) rezygnacja Wydziału Rady zawodowej, 2) sprawy finansowe Związku, 3) wybór nowej Rady zawodowej. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

Głogowski. Klemensiewicz.

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE poszukuje energicznego gospodarza Związku. Wolne mieszkanie i płaca miesięczna. Zgłoszenia pisemne na ręce tow. Klemensiewicza w redakcji „Prawa Ludu" od 7—8 wieczór.

KOMITETOM MIEJSCOWYM OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI przypominamy, że powinny pobrać znaczki partyjne w Komitecie Obwodowym w Krakowie, przy. ul. Dunajewskiego L. 5. Wysyłkę uskuteczniamy także pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

W MYŚL HASŁA: „WIEDZA, TO POTĘGA!", zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Towarzyszek o ofiarowanie Bibljotece Domu Robotniczego w Krakowie przeczytanych, zbędnych książek i każdej treści, roczników pism ilustrowanych i fachowych, książek dla dzieci tp. Książki takie znajdują się w każdym domu! Leżą bezpożytecznie, a tymczasem wielkie masy ludu łakną lektury! Nie zwlekajcie, zawiadomcie nas Towarzysze i Towarzyszki, a wyślemy po odbiór ich! Adres: Dunajewskiego 5. **Zarząd Bibljoteki.**

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN REZERWISTÓW udziela się porady prawnej członkom partji w sekretarjacie partyjnym przy ulicy Dunajewskiego 5 w niedzielę między g. 10—12 w południe oraz codziennie wieczorem między g. 6—7.

PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH w Krakowie, ulica Sławkowska 6, I p., otwarto BEZPŁATNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY, dla pracowników handlowych wszelkich działów. Zwraca się uwagę pp. kupców i przedsiębiorców, aby wolne posady zgłaszali do biura, które bezpłatnie przydzieli im uczciwych i sumiennych, oraz wykwalifikowanych pracowników. Godziny urzędowe: poniedziałek, wtorek, środa i czwartek od godz. 8 do 9 wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).